

Wojna zaczęła się wcześniej

JAROSŁAW RYBAK

Autorzy książek, artykułów, opracowań historycznych, a także tekstów rocznicowych poświęconych II wojnie światowej często używają sakramentalnej formułki: „Il wojna światowa rozpoczęła się 1 września 1939 r. o godz. 4.45 salwą pancernika Schleswig-Holstein, skierowaną na Westerplatte”. Zaprzecz tej formule to jakby położyć głowę pod topór – opowiada Jerzy Pelc-Piastowski, rocznik 1926, przedwojenny harcerz, konspirator, publicysta historyczny z Katowic.

J. Pelc-Piastowski specjalizuje się w tematyce Września i okupacji. Napisał ponad 700 artykułów oraz cztery książki o początkach wojny. W „Był rok 1939” zawarł przemyślenia o godzinie jej wybuchu. W czasie wojny był dywersantem i partyzantem, odznaczono go Krzyżem Walecznych i Virtuti Militari. Po wojnie działał w organizacjach niepodległościowych, aresztowany przez UB w sierpniu 1945 r. Za przynależność do AK został skazany na 6 lat więzienia. Pracował w rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach. W latach 1971–1977 był zastępcą redaktora naczelnego „Panoramy”.

– Mój ojciec był pułkownikiem WP, ostatnim w czasie kampanii wrześniowej dowódcą 74. Górnośląskiego Pułku Piechoty z Lublińca. Wspominał mi, że jego żołnierze meldowali o rozpoczęciu walk przed godz. 4.45 – opowiada. Ale liczą się nie tylko wspomnienia ojca.

Żołnierze 74. PP, których relacje posiada Jerzy Pelc-Piastowski, twierdzą, że walkę zaczęli już o godz. 4. Między godz. 4.10 a 4.15 Niemcy uderzyli na placówkę Straży Granicznej w Kokołku, niedaleko Lublińca.

Oficerowie Wołyńskiej BKaw., uczestniczący w bitwie pod Mokrą, powtarzają, że działania wojenne rozpoczęły się o godz. 4 lub 4.15. To oni relacjonowali, że o godz. 3.30 szturmanci Wehrmachtu byli już na polskim brzegu rzeki Liswarty i strzelali do polskich żołnierzy. A o godz. 4.20 niemieckie czołgi zaczęły wjeżdżać do Starokrzepic.

Natomiast Stanisław Rede, dziennikarz i sprawozdawca parlamentarny „Dziennika Ludowego”, w swoim notatniku pod datą 1 września zapisał: „Już o godz. 3 nad ranem niektórzy koledzy przechwycili z radia wiadomość o rozpoczęciu działań wojennych”. – Ale do tej informacji podchodzi bardzo ostrożnie – mówi J. Pelc-Piastowski.

W publikacjach można też znaleźć stwierdzenia „około godz. 5” lub „o świcie”. – Żeby to sprawdzić, przez kilka lat 1 września wcześniej wstawiałem. No i okazywało się, że świt był przed 4.45 – przekonuje katowicki historyk.

Wątpliwości nie rozstrzygają nawet najpoważniejsze polskie dokumenty z 1 września 1939 r. Ignacy Mościcki, prezydent RP, napisał w orędziu: „Nocy dzisiejszej odwieczny wróg rozpoczął działania zaczepne”.

Naczelny Wódz, marszałek Edward Śmigły-Rydz, wspominał tylko „dnia 1 września”. Natomiast Sztab Naczelnego Wodza w komunikacie podawał przybliżony czas ataku: „około godz. 5”.

– Godzinę 4.45, jako początek wojny, podaje propaganda niemiecka. Jednak w komunikacie Naczelnego Dowództwa Sił Niemieckich czytamy: „wczesnym rankiem dnia dzisiejszego oddziały wojsk niemieckich przystąpiły do przeciwnaaku”. I to najbardziej precyzyjne określenie, gdyż różne oddziały niemieckie o różnych godzinach przystępowały do akcji – przekonuje Jerzy Pelc-Piastowski. Było to spowodowane względami taktycznymi. Jeżeli czołgi miały wjechać do Polski o godz. 4.45, to wcześniej saperzy musieli przygotować przeprawę przez rzeki.

– Wojna zaczęła się o świcie 1 września, pomiędzy godziną 4 a 4.30. Chociaż już wcześniej, z całą pewnością o 3.30, żołnierze Wehrmachtu przekroczyli granicę polską i w miejscowości Podłęże Królewskie strzelali do patrolu Obrony Narodowej. Tam też przeprowadzili przez Liswartę duże siły, by rozpocząć marsz na Warszawę. Także bardzo wcześniej nacierali na polskie pozycje pod Lublińcem, pod Mławą, na Pomorzu, z obu stron Wisły. Wojna toczyła się już przed godz. 4.45 – opowiada.

(Autor jest dziennikarzem „Trybuny Śląskiej”)